Independent Trader

Wydanie 11/2015

W dzisiejszym wydaniu:

1. **Bail in – uporządkowana likwidacja banków.** **Str. 2-5**
   Komisja Europejska nakazała krajom UE dostosowanie się do dyrektywy Bail-in. Dzięki niej zagraniczni właściciele banków będą mogli drenować z gotówki polskie oddziały. Jak nowa dyrektywa wpłynie na polski system bankowy?

2. **Inwestowanie w elektrownie wiatrowe.** **Str. 6-12**
   Temat energii odnawialnej jest coraz bardziej popularny. Facebook oraz Apple dążą do produkcji zielonej energii odpowiadającej 100% ich zapotrzebowania. Postanowiłem przedstawić Wam ofertę Energy Invest Group – firmy budującej elektrownie wiatrowe - jako alternatywne źródło inwestycji.

3. **Kłamstwa, bezczelne kłamstwa oraz statystyka.** **Str. 13-15**
   Fałszowanie inflacji jest stosowane na całym świecie. Inflacja CPI w USA znacznie różni się od tej podawanej przez schadowstats.com oraz Chapwood Index. Biorąc pod uwagę realną wartość inflacji zauważymy, że gospodarka USA skurczyła się w ciągu pięciu lat o ponad 21%.

4. **Co z tym srebrem?** **Str. 16-23**
   W ciągu ostatnich kilku dni metale szlachetne oraz surowce zanotowały historyczne minima. Srebro jest metalem bardziej spekulacyjnym niż złoto. Czy jednak oznacza to, że należy je wyrzucić ze swojego portfela inwestycyjnego?

5. **Czemu Chiny utajniają rzeczywisty stan rezerw złota?** **Str. 24-27**
   Chiny mocno zaniżają ilość posiadanego przez nich złota. Pytanie co kieruje ich działaniami?

Bail in – uporządkowana likwidacja banków.

W jednym z wywiadów dla NTV wspomniałem, iż Komisja Europejska dała 11 krajom UE, m.in. Polsce dwa miesiące na wdrożenie dyrektywy związanej z Bail-In. Chodzi o tzw. „Restrukturyzację oraz uporządkowaną likwidację banków". Tego czy polski rząd dostosuje się do dyrektywy jeszcze nie wiadomo. Zapewne pod groźbą ogromnych kar zmiany zostaną wprowadzone, co niewątpliwie powinniśmy monitorować.

Dla przypomnienia: **Depozyt bankowy** to kwota pieniężna, którą klient indywidualny lub firma powierza bankowi na pewien czas - nieoznaczony (konto oszczędnościowe) lub oznaczony (lokata terminowa).

Aby wyjaśnić sytuację opiszę Wam, jakie zmiany wymusza wspomniana dyrektywa:

a) Jeżeli wskaźnik wypłacalności w którymkolwiek z banków spadnie poniżej bezpiecznego progu, bank będzie musiał przedstawić program naprawczy zatwierdzany najprawdopodobniej przez KNF lub NBP. Instytucja nadzoru albo przyjmie plan albo nakaże zmiany w strukturze aktywów banku. Może być to np. sprzedaż części kredytów innym instytucjom lub pozbycie się pewnej grupy aktywów aby zwiększyć bazę kapitałową. Innym źródłem pozyskania kapitału może być np. emisja akcji, czyli uszczuplenie kapitału dotychczasowych akcjonariuszy.

b) Jeżeli rozwiązania nie przyniosą oczekiwanych rezultatów organa nadzoru mogą odwołać zarząd czy radę nadzorczą, po czym przejść do tzw. restrukturyzacji. Zagrożona instytucja zostanie podzielona na części. Część aktywów może być przejęta przez inne banki lub przez instytucje rządowe. Zapewne chodzi o to aby potencjalne straty przenieść na barki społeczeństwa (nacjonalizacja złych długów), podczas gdy wartościowa część zostanie przejęta przez silniejszą instytucję zwiększając jej udział w rynku.

c) Jeżeli restrukturyzacja nadal nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, upadający bank będzie mógł przejąć część depozytów bankowych, ale tylko powyżej równowartości 100 tys. EUR. Bank centralny nie będzie mógł udzielić upadającej instytucji pomocy na preferencyjnych warunkach.

Jeżeli mimo wszelkich zabiegów nie wystarczy środków aby wypłacić gwarantowane depozyty (do 100.000 EUR), na instytucje finansowe działające w ramach Bankowego Funduszu Gwarancyjnego zostanie nałożona jednorazowa opłata w wysokości nie większej niż równowartość 3-letniej składki. Dochodzimy zatem do sytuacji, w której konserwatywne i bezpieczne instytucje muszą zrzucać się na ratowanie instytucji działających dużo ryzykowniej.

d) Transfery kapitałowe.

Po wprowadzeniu dyrektywy KNF praktycznie straci możliwość blokowania transferów kapitału z polskich banków do spółek matek zagrożonych bankructwem. Polskie banki na razie są w dobrej kondycji, czego absolutnie nie można powiedzieć o ich zagranicznych właścicielach.

Poniżej zamieszczam tabelę polskich banków oraz ich zagranicznych właścicieli. Instytucje o najwyższym poziomie ryzyka zaznaczyłem kolorem czerwonym.

Nazwa Banku	Aktywa (mld PLN)	Główny udziałowiec	Odsetek akcji w posiadani głównego udziałowca	Kraj pochodzenia
PKO BP	222	Skarb Państwa	31%	Polska
Pekao	153	UniCredit.	50%	Włochy
mBank	107	Commerzbank	70%	Niemcy
BZWBK	104	Banco Santander	71%	Hiszpania
ING	83	ING	75%	Holandia
Getin	68	Czarnecki Leszek	54%	Polska
Millenium	56	Banco Commercial Portuges	66%	Portugalia
Raiffeisen	53	Raiffeisen	79%	Austria
Citi Handlowy	44	Citibank	75%	USA
BGŻ	35	Rabobank	90%	Holandia
BPH	30	GE	84%	USA
Allior Bank	27	Alior	28%	Luksemburg
BOŚ	18	Skarb Państwa	57%	Polska

Mimo iż kondycja Pekao, BZWBK, Millenium czy BPH jest relatywnie dobra, to w myśl nowego ustawodawstwa każdy z tych banków będzie mógł zostać w krótkim czasie wydrenowany z gotówki w imię ratowania centralni. KNF nie będzie miał narzędzi aby taki transfer zablokować tak długo, jak polskie banki będą spełniały wymogi kapitałowe.

Generalnie, jeżeli zastanawiacie się czy Wasze pieniądze ulokowaliście w dobrym miejscu zapoznajcie się z artykułem sprzed kilku miesięcy:

http://independenttrader.pl/268,czy_twoje_pieniadze_sa_bezpieczne_w_bankach_w_polsce.html

e) Ochrona Europejskiego Banku Centralnego.

Do tej pory, gdy banki z południa Europy miały problem z płynnością zaciągały kredyt w banku centralnym lub odsprzedawały mu w cenie nominalnej bezwartościowe aktywa (niespłacalne kredyty lub śmieciowe obligacje). Dzięki temu EBC przejmował zobowiązania banków komercyjnych, co z kolei dawało czytelny sygnał - prowadźcie ryzykowną politykę, bo i tak Was wyratujemy. Obecne zmiany mają na celu oczyszczenie sytuacji. Z drugiej strony, kondycja EBC może być na tyle zła, że nie jest on w stanie przejąć więcej toksycznych aktywów.

f) Przekazanie Brukseli resztek suwerenności.

Jeszcze do niedawna nadzór nad krajowym system bankowym sprawował KNF. Mimo, iż można zarzucić mu wiele błędów, to nasz system na tle innych krajów jest naprawdę w niezłej kondycji. Godząc się na wprowadzenie dyrektywy przekazujemy nadzór nad naszym systemem bankowym w ręce instytucji, które absolutnie nie są w stanie podnieść poziomu bezpieczeństwa. Chodzi wyłącznie o zwiększenie poziomu centralizacji przy podejmowaniu kluczowych decyzji.

Podsumowanie.

Wprowadzenie dyrektywy, na którą tak silnie naciska Komisja Europejska nie ma nic wspólnego z podniesieniem bezpieczeństwa w systemie bankowym, a przynajmniej nie w Polsce. Pozwala ona bowiem na szybkie wydrenowanie krajowych banków z kapitału, byleby tylko nie dopuścić do upadku którejkolwiek z ważniejszych instytucji finansowych.

Poważnym problemem jest także oddanie nadzoru nad bankami w ręce skorumpowanych biurokratów z Brukseli. Zgodnie z nowym prawem, jeżeli lokalny bank wpadnie w problemy, to unijny nadzór może odwołać zarząd oraz nakazać sprzedaż wartościowych aktywów innej grupie bankowej, co z kolei zwiększy konsolidację w systemie. Mniejsza ilość banków mających jednocześnie duży udział znacznie podnosi ryzyko systemowe. Jeżeli chodzi o strukturę systemu bankowego w Europie, to niestety zmierzamy w kierunku nakreślonym przez USA, gdzie 5 największych banków ma 80% udział w rynku.

Na koniec chcę się odnieść do samej gwarancji 100.000 euro. Załóżmy, że upada średniej wielkości bank na południu Europy. Jego zarząd ma wybór: wystawić na sprzedaż polski oddział lub wydrenować go z gotówki. Wybiera opcję drugą, gdyż na rynkach panuje strach i każdy bank trzyma gotówkę obawiając się eskalacji własnych problemów.

Polski bank pozbawiony kapitału przestaje spełniać wymogi postawione przez UE i musi w tempie ekspresowym przedstawić plan naprawczy. Aby zebrać kapitał wystawia część aktywów na sprzedaż oraz podnosi oprocentowanie lokat. Na rynek przedostają się informacje o jego problemach, co przekłada się na paniczną ucieczkę depozytów. Bank stoi na skraju bankructwa. Oddziały zostają tymczasowo zamknięte. Zarząd zostaje odwołany i zastąpiony technokratami z UE. Pozostałe depozyty zostają zamrożone. Nikt nie wspomina o bankructwie, mamy proces restrukturyzacji. Dochodowa część banku zostaje sprzedana za bezcen dużej grupie kapitałowej. Kapitał banku nie wystarcza na pokrycie wszystkich depozytów.

Pytanie czy resztki banku zostaną sprzedane instytucji ze 100% udziałem skarbu państwa, który pokryje straty / depozyty (do 100.000 EUR), czy podobnie jak na Cyprze rząd jednostronnie wycofa się z gwarancji wszelkich depozytów? Ostatecznie coraz częściej w Europie zmienia się prawo w taki sposób aby obowiązywało z datą wsteczną.

Wiele razy już to powtarzałem i zrobię to po raz kolejny. W sytuacji, w której depozyty praktycznie nic nie płacą, nie ma absolutnie sensu trzymanie w bankach środków większych niż niezbędne na bieżące wydatki. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, w której nowe ustawodawstwo pozwala na przeniesienie problemów zachodnich banków na nasz rynek.

Trader21

Inwestowanie w elektrownie wiatrowe.

Większość propozycji firm, które chciałyby aby coś o nich napisać, odrzucam. Nie są interesujące, nie dają korzyści Czytelnikom, nie wnoszą nic ciekawego lub po prostu kłócą się z moją wizją inwestowania kapitału. Wśród wielu zapytań czasami pojawia się coś ciekawego i o tym będzie dzisiejszy artykuł. Mimo, iż zarówno za jego publikację, jak i reklamę otrzymam wynagrodzenie, dla wielu z Was może on stanowić ciekawą opcję inwestycyjną, a przy okazji zleceniodawca zaproponował specjalne warunki dla Czytelników Independent Trader.

Dzisiejszy artykuł dotyczy inwestycji w elektrownie wiatrowe. Temat był szczególnie modny w 2007 roku, kiedy to Polacy masowo sprowadzali z Niemiec i Holandii stare turbiny licząc na łatwy zysk. Po fali otrzeźwienia wiele osób w bolesny sposób przekonało się, że tzw. wiatraki to nie taki złoty interes, jakby się mogło wydawać. Przyznam się szczerze, że pod koniec 2008 roku przez trzy tygodnie także analizowałem temat i doszedłem do wniosków, iż bez kilku milionów kapitału nie ma sensu się tym zajmować. Wyższy kapitał, lepszy sprzęt, wyższa rentowność.

Problem wysokiego progu kapitałowego rozwiązało Energy Invest Group (EIG), w podobny sposób, w jaki funkcjonuje większość farm wiatrowych w Niemczech, gdzie około 60% elektrowni należy do osób prywatnych w formie udziałów lub spółdzielni. W dużym uproszczeniu, zamiast wykładać większy kapitał, emitujemy udziały i wraz z grupą innych inwestorów powołujemy spółkę celową.

1. Czy inwestowanie w elektrownie wiatrowe w ogóle ma sens?

W mojej ocenie przy obecnym poziomie technologii w Polsce powinniśmy skupić się na tańszej energii z węgla, zamiast przyłączać się do całej tej szopki związanej z mitem CO2, jako czynnika wpływającego na „globalne ocieplenie", które na potrzeby marketingowe przemianowano na „zmiany klimatu". Żyjemy jednak w takim, a nie innym otoczeniu i wiele wskazuje na to, że świat odchodzi od taniej energii z paliw kopalnych i na siłę próbuje zastąpić je drogą energią ze źródeł odnawialnych.

a) Przejście w 100% na zieloną energię zapowiedziały już Facebook i Apple, przy czym ta ostatnia firma aktualnie sama produkuje jedną czwartą energii, którą zużywa. Na koniec 2016 roku Apple chce osiągnąć poziom 40%. W przypadku Google obecna produkcja wynosi już 35% całego zużycia.

b) Przejście w 100% na OZE (odnawialne źródła energii) zapowiedzieli też inni potentaci, m.in. Philips, Unilever i brytyjski Marks & Spencer.

c) 100-procentowy udział OZE w swoim miksie energetycznym zapowiedziały niedawno Hawaje, które chcą zwiększyć poziom wykorzystania OZE z około 20% do 100% w roku 2045. Wcześniej podobne decyzje podjęły też rządy Belgii i Danii.

d) Rockefeller Brothers Fund (RBF) poinformował, że zamierza wycofać się z biznesu związanego z paliwami kopalnymi i będzie inwestować w odnawialne źródła energii. Ponadto Fundusz Rockefellerów zamierza przyłączyć się do koalicji inwestorów wycofujących się z paliw kopalnych, deklarując sprzedaż aktywów o łącznej wartości ponad 50 mld USD. W pierwszej kolejności zapowiedziano sprzedaż firm związanych z wydobyciem węgla oraz produkcji ropy z piasków bitumicznych, tak aby na koniec tego roku stanowiły one zaledwie 1% biznesu RBF.

Docelowo tego typu inicjatywy przełożą się na wyższe opodatkowanie praw do emisji CO2 oraz wymuszą zwiększenie produkcji tzw. zielonej energii, co finalnie może przełożyć się na wzrost jej ceny.

Jak to mówią, jeżeli nie możesz powstrzymać zmian, to się do nich dostosuj.

2. Na jakiej zasadzie działa Energy Invest Group SA?

EIG SA jest polską spółką zajmującą się organizacją inwestycji w elektrownie wiatrowe. Całkowity koszt związany z uruchomieniem elektrowni o mocy 1 MW to wydatek około 10 mln zł. Na wspomnianą kwotę składają się zakup, transport i montaż elektrowni, włączenie elektrowni do sieci oraz wszystkie prace badawcze i administracyjne związane z pozwoleniem na jej użytkowanie.

Aby cały proces ruszył z miejsca, zakładana jest spółka celowa, w której EIG posiada 25% udziałów. Wymagany kapitał to około 3 mln zł, które EIG pozyskuje od inwestorów. Inwestorzy wykładają kapitał, obejmując 75% udziałów w spółce. EIG w zamian za swoje udziały zajmuje się poprowadzeniem inwestycji od początku do końca. Co prawda EIG także wykłada pewien kapitał, ale jest on raczej znikomy. Najważniejszym jego wkładem jest know-how oraz faktyczny nakład pracy, począwszy od pozyskania lokalizacji i inwestorów, a skończywszy na sprzedaży energii oraz wypłacie dywidendy. W praktyce inwestorzy oddają jedną czwartą przyszłych zysków w zamian za utworzenie dla nich maszynki mającej generować dwucyfrowe dywidendy przez kolejne 25–30 lat.

Następnym krokiem jest uzyskanie kredytu bankowego na kolejne 7 mln zł niezbędne do budowy wiatraka. Trwa to nawet do 6 miesięcy. W tym czasie równolegle przeprowadzana jest część prac budowlanych przygotowujących lokalizację do montażu wiatraka. Dysponując już całą kwotą około 10 mln zł, spółka przystępuje do ostatecznej realizacji projektu i następne sześć miesięcy to dokończenie prac budowlanych, czekanie na dostarczenie zakupionej turbiny, montaż urządzenia oraz podłączenie jej do sieci.

Musimy się zatem uzbroić w cierpliwość. W pierwszej kolejności inwestujemy środki. Po około roku elektrownia, której jesteśmy współwłaścicielami, zacznie produkować prąd i zarabiać. Pierwsza dywidenda zostanie nam wypłacona po zakończeniu roku obrachunkowego, w którym elektrownia zacznie produkować prąd. Kolejne dywidendy będą regularnie wypłacane po zakończeniu każdego kolejnego roku pracy wiatraka.

Obecnie EIG realizuje 7 projektów, z których dwa mają ukończony pierwszy etap budowy i przyznane kredyty. W 3 kolejnych projektach prace budowlane rozpoczną się w ciągu kilku tygodni. Turbiny są już zamówione. Wykonawcą generalnym wszystkich inwestycji jest spółka Siłownie Wiatrowe SA realizująca od 20 lat podobne inwestycje na terenie całej Europy. Przed końcem 2015 roku popłynie prąd z 5 wiatraków.

Energy Invest Group powstało w 2012 roku. W 2014 roku spółka została przekształcona ze spółki z o.o. w S.A. Zarząd spółki sprawują od samego początku:

Marcin Jan Orkisz – Prezes Zarządu, jest również prezesem w każdej ze spółek celowych.

Maciej Łukasz Korecki – Przewodniczący Rady Nadzorczej.

Adam Wrzesiński – Członek Rady Nadzorczej.

Artur Czereszko – Członek Rady Nadzorczej.

Na dzisiaj do 6 spółek celowych przystąpiło około 300 wspólników.

3. Kalkulacja przychodów.

Poniższa kalkulacja uwzględnia już niższą cenę za udział dla Czytelników Independent Trader. Powołajcie się koniecznie na to podczas ewentualnych rozmów z firmą.

ENERGY INVEST GROUP **SYNERGIA 7**

KALKULACJA dla projektu EIG Synergia 7 sp. z o.o. Turbina 1MW

CENA ZA 1 UDZIAŁ:	**950 zł**
ROCZNA DYWIDENDA:	**12,45%**
ROCZNE PRZYCHODY SPÓŁKI	
produktywność MWh:	**3500**
cena energii:	**460 zł**
suma:	**1 610 000 zł**
ROCZNE KOSZTY SPÓŁKI	
utrzymanie w ruchu:	115 000 zł
ubezpieczenie:	21 000 zł
dzierżawa:	42 000 zł
podatek od nieruchomości:	43 000 zł
zużycie EE na własne potrzeby:	4 500 zł
opłata dystrybucyjna:	7 500 zł
koszty administracyjne:	10 000 zł
suma:	**243 000 zł**
ROCZNA SPŁATA KREDYTU	
rata kapitałowa:	438 000 zł
rata odsetkowa:	345 000 zł
całkowita rata:	**783 000 zł**
ROCZNY ZYSK SPÓŁKI (KWOTA DO PODZIAŁU)	
zysk spółki brutto:	584 000 zł
podatek CIT:	110 960 zł
zysk netto:	**473 040 zł**
ROCZNA DYWIDENDA	
ilosc udziałów:	4001
kwota to podziału:	473 040 zł
kwota na udział:	**118,23 zł**

*kalkulacja przy założeniu EUR=4,2 PLN, WIBOR3M=2,02%, marża 2,5%

PRZYKŁAD INWESTYCJI		
udziały	kwota	dywidenda brutto
70	**66 500 zł**	**8 276 zł**
140	**133 000 zł**	**16 552 zł**
210	**199 500 zł**	**24 828 zł**

Wartości podane w powyższej kalkulacji mogą nie odzwierciedlać rzeczywistej stopy zwrotu. Rzeczywisty zwrot z inwestycji jest zależny od czynników rynkowych (między innymi takich jak: cena energii uzyskana w aukcji, kurs euro) i może być zarówno niższy jak i wyższy niż podany w powyższej kalkulacji. Inwestor jest świadomy ryzyka inwestycyjnego związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej. Niniejsza kalkulacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego i innych właściwych przepisów prawa.

4. Moje uwagi co do kalkulacji.

a) Kalkulację przychodu oparto na cenie 1 MWh = 460 zł. Jest to wycena szacunkowa. Według Ministerstwa Gospodarki średnia cena energii elektrycznej dla instalacji do 1 MW wyniesie 470 zł.

Aukcje, na których ustalone będą ceny energii, przeprowadzane są dla inwestycji o mocy do 1 MW oraz powyżej. W grupie do 1 MW będzie przewidziany taki wolumen energii, który pozwoli na powstanie około 200 MW nowych mocy, z czego gotowe są projekty na około 40 MW. Kolejne tyle będą w stanie zapewnić projekty w przygotowaniu. W praktyce w pierwszych aukcjach ustalona cena może mieć wartość blisko 470 zł przytaczanych przez Ministerstwo Gospodarki.

Co istotne, cena energii ustalona na aukcji zostanie zamrożona na kolejne 15 lat, a jej wysokość będzie indeksowana o wskaźnik inflacji.

b) W kalkulacji przyjęto WIBOR 3M = 2,02%. W pierwszym momencie bardzo obawiałem się wzrostu stóp procentowych, ale okazało się, że BOŚ, który prawdopodobnie będzie kredytował opisywaną inwestycję, godzi się na zamrożenie stóp procentowych na okres 10 lat. W kolejnych latach wysokość kapitału pozostała do spłaty będzie na tyle mała, że wzrost stóp nie powinien być dużym problemem.

c) Wysokość dywidendy w ujęciu procentowym określono na 12,45%. Nie jest to do końca prawda. Dywidendy w Polsce opodatkowane są stawką 19%. Podatek odprowadza za nas wypłacający dywidendę. Nasza rentowność netto (po zapłaceniu podatku) wyniesie 10,08%.

d) Moją uwagę przykuła duża ilość produkowanej energii przyjęta na potrzeby kalkulacji. Z informacji jakie uzyskałem od Energy Invest Group wynika, iż wiatrak, który zostanie zainstalowany w tej inwestycji, to urządzenie o wielkości 2 MW, której moc została fabrycznie ograniczona ze względu na popyt na instalacje do 1 MW.

5. Spółka zaciąga kredyt na 15 lat, podczas gdy inwestycja przewidziana jest na okres dłuższy.

Jest kilka możliwych scenariuszy na przyszłość inwestycji, o których ostatecznie zadecydują inwestorzy na zgromadzeniu wspólników.

a) Zamortyzowaną turbinę sprzedaje się po 15 latach, uzyskując cenę odpowiadającą 20–25% nowej turbiny. Kwota ta posłuży jako wkład własny, dzięki czemu można odnowić całą inwestycję (zaciągamy kolejny kredyt na zakup nowej turbiny). Z dzisiejszej perspektywy wydaje się to rozsądna opcja.

b) Przez kolejne 10 lat (od 15. do 25. roku inwestycji) spółka generuje dwukrotnie wyższe zyski, gdyż nie jest obciążona kredytem. Wyższy zysk jest następnie wypłacany udziałowcom w formie dywidendy. Na koniec zaś spółka sprzedaje prawa do projektu, a inwestorzy odzyskują zainwestowany kapitał.

c) Istnieje możliwość sprzedaży całego przedsięwzięcia i zwrotu zainwestowanego kapitału.

6. Moje uwagi.

a) Wielu zagrożeń w całym procesie inwestycyjnym nie widzę. Niemniej dużym problemem może być załamanie się kursu złotówki tuż przed zakupem turbiny. Inwestorzy wpłacają do spółki kapitał, bank rozpatruje wniosek kredytowy (PLN), a w międzyczasie drastycznie spada wartość złotówki, co bardzo podraża koszt zakupu turbiny.

Spółka zakłada taką sytuację i w kapitale zbieranym na inwestycje założono kapitał rezerwowy. Gdyby doszło do takiej sytuacji zgromadzenie wspólników (udziałowców) mogłoby podjąć decyzję o kontynuacji inwestycji, godząc się na mniejszą rentowność, odłożyć ją w czasie do momentu uspokojenia się kursu lub rozwiązać spółkę celową i zwrócić inwestorom kapitał, co wiązałoby się z koniecznością sprzedaży projektu.

b) Drugim zagrożeniem jest waloryzacja ceny energii o wskaźnik inflacji w okresie 15 lat. Stronę kosztową mamy dobrze zabezpieczoną przez stałe oprocentowanie kredytu. Przychody mogą nam jednak nie rosnąć tak, jakbyśmy tego oczekiwali. Gdy dochodzi do rozpadu waluty, rządy i banki centralne zawsze zaniżają realną inflację, w efekcie czego cena produkowanej przez nas energii nie nadążałaby za rzeczywistą inflacją.

c) Pewnym zagrożeniem dla całego przedsięwzięcia jest minimalny kapitał, jaki EIG wnosi do spółki celowej. Co prawda głównym wkładem są know-how, osobiste kontakty oraz ogromny wkład pracy niezbędny do uruchomienia elektrowni, ale w praktyce nic tak nie podnosi poziomu bezpieczeństwa jak groźba utraty własnego kapitału.

d) Dużym plusem jest z kolei odejście od modelu farm wiatrowych na rzecz inwestycji 1 turbina – 1 spółka celowa. Atutem takiego rozwiązania jest gwarancja odkupu 100% wyprodukowanej energii. W sytuacji gdybyśmy posiadali kilka turbin w jednej spółce, zakład energetyczny mógłby poprosić o wyłączenie części wiatraków, aby zbilansować aktualne zapotrzebowanie.

e) Obejmując udziały, stajemy się współwłaścicielem przedsiębiorstwa, co jest formą inwestycji dużo bezpieczniejszą niż tzw. certyfikaty udziałowe w podobnych tego typu przedsięwzięciach. Certyfikaty uczestnictwa nie kreują po stronie inwestora roszczenia w stosunku do spółki celowej o wypłatę zysku. Inwestor de facto nie będzie mógł skutecznie żądać wypłaty dywidendy od spółki celowej generującej zyski ze sprzedaży energii elektrycznej. W przypadku opisywanej inwestycji sytuacja jest czytelna. Każdy udziałowiec mający chociażby 1 udział ma pełen wgląd w działalność spółki, postęp prac i kwestie finansowe.

Podsumowanie.

Opisywany model inwestycji w elektrownie wiatrowe jest jedną z ciekawszych ofert tego typu. Umożliwia on bowiem małym inwestorom zajęcie pozycji w miarę stabilnym biznesie, w zamian za co otrzymują oni nieprzerwany, wieloletni strumień gotówki, nieporównywalnie większy niż w przypadku wynajmu mieszkań, lokat bankowych i obligacji skarbowych.

Nie jest to absolutnie model, w który zainwestowałbym 100% posiadanego kapitału, ale wyłącznie jakąś część portfela. Musimy być świadomi jednej rzeczy. Żadna inwestycja, nawet najlepiej opisana, nie gwarantuje nam sukcesu. Zawsze coś może pójść nie tak i musimy być tego świadomi. Zbierając jednak materiał do artykułu, sprawdziłem informacje z największą starannością i gdybym miał się do czegoś przyczepić, to zwyczajnie odmówiłbym EIG współpracy, tak jak odmawiałem innym firmom.

Jeżeli ich oferta Was zainteresuje, to zapoznajcie się z dodatkowymi informacjami dostępnymi pod linkiem http://energyinvestgroup.pl/independent-trader/.

Trader21

Kłamstwa, bezczelne kłamstwa oraz statystyka.

Wielokrotnie w swoich artykułach tłumaczyłem, że rządy na całym świecie zaniżają rzeczywisty wzrost cen. Stosując pewne sztuczki przy wyliczaniu inflacji mogą pochwalić się nieistniejącym wzrostem gospodarczym, czy też rewaloryzować świadczenia emerytalne tak aby ich siła nabywcza malała z każdym rokiem.

Aby nie być gołosłownym starałem się podpierać danymi publikowanymi przez shadowstats.com, która podaje całą gamę istotnych współczynników bazując na metodologii liczenia stosowanej przez rząd jeszcze w latach 80-tych.

Niedawno wpadło mi w ręce kolejne narzędzie, Chapwood Index. Jest to miernik rzeczywistego wzrostu cen 500 produktów, na które Amerykanie wydają najczęściej swoje pieniądze. Nie stosuje się w nim sztuczek z zastępowaniem produktów czy zmniejszaniem opakowania. Jest to miara bazująca na tym, na co rzeczywiście wydawane są pieniądze. Co istotne, indeks mierzy zmianę cen w 50 największych miastach.

Czemu jest on tak istotny?

Otóż, pierwszym powodem jest potwierdzenie tego, co John Williams twierdzi od lat. Inflacja jest 4-5 razy wyższa od publikowanej przez rząd.

Skoro tak, to zamiast wzrostu gospodarczego mamy depresję gospodarczą i to poważną.

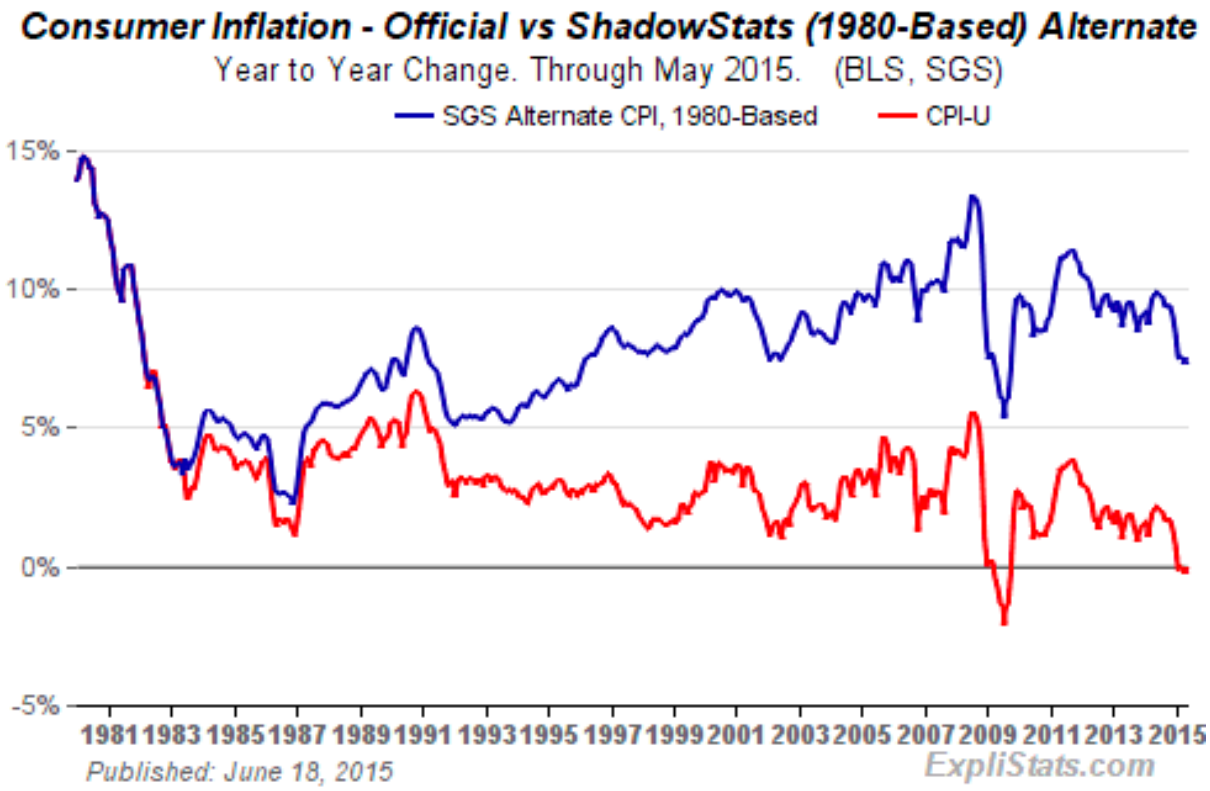

źródło: shadostats.com

Kolorem czerwonym na wykresie zaznaczono wielkość inflacji publikowanej przez ekspertów rządowych. Kolor niebieski odwzorowuje natomiast inflację, jeżeli policzymy ją używając metodologii, na której bazowano w latach 80-tych. W latach późniejszych zaczęto przy niej manipulować tak, aby osiągnąć możliwie jak najniższy wynik.

Porównajmy to z danymi Chapwood Index:

City (Ranked By Population)	State	Calendar Year 2011	Calendar Year 2012	Calendar Year 2013	Calendar Year 2014
1. New York	NY	11.6%	12.1%	10.8%	12.4%
2. Los Angeles	CA	12.3%	13.2%	11.3%	12.1%
3. Chicago	IL	10.9%	13.6%	12.1%	10.9%
4. Houston	TX	9.9%	10.2%	9.7%	9.2%
5. Philadelphia	PA	11.4%	12.8%	11.4%	9.7%
6. Phoenix	AZ	8.7%	11.1%	9.4%	7.8%
7. San Antonio	TX	9.6%	9.9%	9.3%	8.7%
8. San Diego	CA	12.1%	12.4%	12.4%	13.1%
9. Dallas	TX	9.4%	10.2%	9.8%	9.1%
10. San Jose	CA	12.8%	13.7%	12.7%	13.7%

źródło: chapwoodindex.com

Prawa kolumna przedstawia nam zmianę cen produktów, na które społeczeństwo w USA wydaje zarobione pieniądze. Zmiana cen w każdym mieście jest inna, lecz średni wzrost cen dla 50 miast w 2014 roku wyniósł 9,7%.

Najważniejsze wnioski:

Na przestrzeni ostatnich 5 lat PKB, czyli łączna ilość wytworzonych dóbr i usług, wzrosła łącznie w USA o 18,4%. Rzeczywista, skumulowana inflacja podawana przez Chapwood Index czy Shadostats wyniosła w tym samym czasie o 47,1%. Różnica między CPI (inflacja wg rządu), a inflacją rzeczywistą wyniosła 39,9%.

Oznacza to, że rzeczywista gospodarka USA skurczyła się tym samym o ponad 21%!!!

Aggregate Price Inflation & Real GDP Effects

	2011	2012	2013	2014	Cumulative
Chapwood Index	9.9%	10.7%	10.2%	9.7%	47.1%
Official CPI	3.0%	1.7%	1.5%	0.8%	7.2%
(Difference)	*6.9%*	*9.0%*	*8.7%*	*8.9%*	*39.9%)*
Nominal GDP	3.7%	4.2%	3.7%	5.6%	18.4%
Revised real GDP	-6.2%	-6.5%	-6.5%	-4.1%	-21.4%

Sources: Chapwood Index, US Bureau of Labor Statistics and Bureau of Economic Analysis. Figures may not total due to rounding.

źródło: zerohedge.com

Giełdy w USA bija rekordy, podobnie jak poziom długu. Bezrobocie mierzone metodami, których używamy w Europie wynosi 23,1%, a tempo cyrkulacji pieniądza będące odwzorowaniem rzeczywistego stanu gospodarki jest na minimach nienotowanych od czasu II Wojny Światowej.

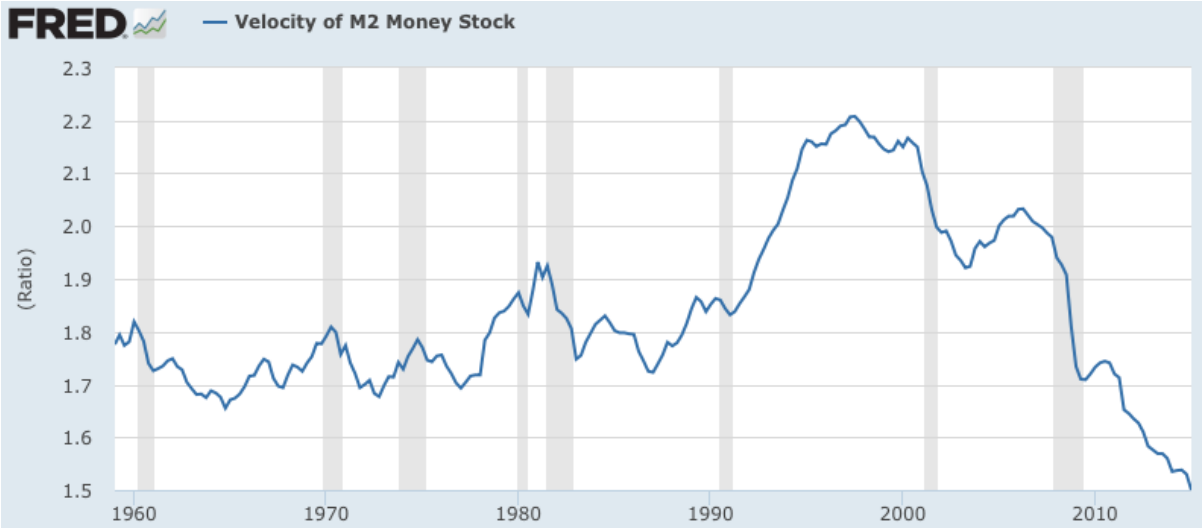

źródło: FED

W USA gospodarka kurczy nam się obecnie około 7-8% rocznie. W Europie jest minimalnie lepiej, ale polityka ratowania bankrutów kosztem krajów zarządzanych efektywniej wkrótce dobije i nas.

Polityka zaniżania inflacji czy generalnie manipulowania przy statystykach ma miejsce na całym świecie. W Chinach rzeczywisty rozwój oscyluje bliżej 2-3% niż 7% publikowanych przez rząd. Generalnie globalna gospodarka jest w poważnych problemach od 2008 roku i póki co nic nie zapowiada zmiany.

Podsumowanie.

Nie piszę artykułu aby Was straszyć, absolutnie nie. Moim celem jest wyłącznie pokazanie Wam mechanizmów oraz narzędzi abyście sami byli w stanie ocenić rzeczywistość. Ostatecznie sam Mark Twain przed laty stwierdził, iż mamy „Kłamstwa, bezczelne kłamstwa oraz statystykę".

Jego słowa fantastycznie podsumowują to, co serwuje nam rząd oraz agencje zajmujące się zbieraniem, obróbką i publikowaniem danych.

Na koniec, zastanówcie się sami. Czy w sytuacji wieloletniej depresji gospodarczej, w której gospodarka kurczy nam się 7% rocznie, bardziej prawdopodobne jest podniesienie stóp procentowych, o którym w USA mówi się od roku, czy raczej uruchomienie kolejnej rundy dodruku, zwłaszcza że w budżecie co roku brakuje około 1 bln USD?

Trader21

Co z tym srebrem?

W ciągu ostatnich dni ceny wszystkich metali szlachetnych zostały dosłownie znokautowane. Platyna spadła nawet poniżej magicznej granicy 1000 USD. Poziom pesymizmu w metalach jest ekstremalnie wysoki, nawet w środowisku alternatywnych mediów. Niedawno na blogu Dwa grosze ukazał się artykuł „Srebro pod presją", w którym autor wprost zmasakrował srebro jako potencjalną inwestycje. Mimo, iż bardzo cenię Cynika za jego wkład w edukację społeczeństwa, to postanowiłem odnieść się do tego artykułu.

Mając dwa odmienne podejścia do tematu będziecie w stanie sami wyciągnąć wnioski, a ostatecznie to jest najważniejsze.

1. W przytoczonym artykule Cynik słusznie zauważył, że złoto wraca powoli do systemu monetarnego co z dużym prawdopodobieństwem przełoży się na wyższe ceny metalu. W takim scenariuszu złoto odbierze sporą część popytu na srebro, w efekcie czego ceny metalu będą dalej spadać a dysproporcja między cenami złota a srebra wejdzie na wyższy poziom.

Absolutnie się z tym nie zgadzam. Srebro przez tysiące lat było młodszym bratem złota. Zmiany cen były wysoko skorelowane z cenami złota. Srebro zmieniło się jednak bardziej gwałtownie. Owszem, srebro nie jest traktowane przez banki centralne na równi ze złotem. Złoto stanowi aktywo najwyższej klasy (Tier1), podczas gdy srebro nigdzie nie jest sklasyfikowane.

Banki centralne oraz rządy przez lata wyprzedawały swoje rezerwy złota i srebra. Trend odwrócił się dopiero w 2009 roku, kiedy to po 30 latach banki stały się ponownie kupcami netto (więcej kupowały niż sprzedawały). Zmiana ta dotyczyła jednak wyłącznie złota. Obecna niechęć do srebra wynika w mojej ocenie z faktu, iż rynek srebra jest niezwykle płytki. Złoto jest tu i teraz. Aby je nabyć wystarczy odpowiednia siła przekonywania (zakupy Chin czy kradzież złota Libii, Ukrainy). Złoto można zdobyć nawet w większych ilościach, ale srebra jest jak na lekarstwo i jeden nieznaczący bank mógłby z łatwością doprowadzić do zdominowania całego rynku kończącego się zwielokrotnieniem ceny, podobnie jak stało się za sprawą braci Hunt.

Nie zgadzam się także z tezą, że drogie złoto będące częścią systemu monetarnego zminimalizuje popyt inwestycyjny na srebro i metal ten popadnie w niełaskę, stając się tylko i wyłącznie metalem przemysłowym. Już dziś wiele osób mogących odłożyć nie więcej niż 1 - 2 tys. zł. miesięcznie ma poważny dylemat, kupić pół lub ćwierć uncji złota czy może lepiej tubę (20 szt.) srebra. W przypadku znacznej rewaloryzacji cen złota wielu inwestorów ulicznych nie będzie w stanie pozwolić sobie na zakup więcej niż 1g złota. Srebro stanowiło i, moim zdaniem, będzie nadal stanowić poważną alternatywę dla wielu tzw. inwestorów ulicznych, którzy zainteresują się metalami dopiero wtedy, gdy stracą dużą część oszczędności ulokowanych w akcjach czy na rynku długu.

2. Srebro jest produktem ubocznym wydobycia innych metali. Będzie wydobywane oraz sprzedawane niezależnie od ceny.

Obecnie około 70% nowo produkowanego srebra pochodzi z kopalni miedzi, cynku oraz złota. Srebro znajduje się w rudach innych metali i podczas przetopu jest odzyskiwane, a następnie sprzedawane jako produkt uboczny generujący dodatkowy przychód. Czy zatem cena srebra może spaść, powiedzmy do 8 USD, bez uszczerbku dla podaży, skoro i tak 70% produkcji pochodzi z kopalń, których głównych biznesem jest produkcja metali przemysłowych?

Aby zrozumieć sytuację załóżmy, że cena srebra na COMEX spada do 8 USD. Co się dzieje?

Poniżej zamieszczam tabelę prezentującą popyt – podaż na przestrzeni ostatnich 10 lat.

TABLE 1 - WORLD SILVER SUPPLY AND DEMAND

(million ounces)	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014
Supply										
Mine Production	639.9	643.3	666.6	682.7	716.3	751.2	755.3	789.3	835.3	877.5
Net Government Sales	65.9	78.5	42.5	30.5	15.6	44.2	12.0	7.4	7.9	- -
Scrap	203.4	207.1	204.2	202.0	201.2	227.5	261.5	255.5	192.7	168.5
Net Hedging Supply	45.9	-11.6	-24.1	-8.7	-17.4	50.4	12.2	-47.1	-35.4	15.8
Total Supply	**955.1**	**917.2**	**889.2**	**906.6**	**915.6**	**1,073.3**	**1,041.1**	**1,005.2**	**1,000.5**	**1,061.8**
Demand										
Jewelry	187.6	175.2	182.9	178.2	177.5	190.7	188.8	186.3	212.1	215.2
Coins & Bars	51.6	48.7	51.2	187.3	87.5	143.3	210.6	138.0	243.6	196.0
Silverware	68.3	62.1	60.2	58.4	53.2	51.6	47.2	43.7	58.8	60.7
Industrial Fabrication	639.1	646.7	659.2	654.1	542.2	645.1	628.3	595.2	597.9	594.9
....of which Electrical & Electronics	229.7	242.3	262.5	271.7	227.4	301.2	290.8	267.0	266.2	263.9
...of which Brazing Alloys & Solders	52.6	54.7	58.3	61.6	53.6	60.9	62.7	60.6	63.1	66.1
...of which Photography	160.3	142.2	117.0	98.2	76.4	66.8	59.1	52.1	48.0	45.6
...of which Photovoltaic	7.3	8.9	12.5	25.0	30.1	50.7	69.1	60.5	55.8	59.9
...of which Other Industrial	189.2	198.6	209.0	197.7	154.7	165.5	146.6	155.0	164.7	159.4
Physical Demand	946.5	932.8	953.6	1,078.0	860.4	1,030.7	1,074.8	963.2	1,112.4	1,066.7
Physical Surplus/Deficit	**8.5**	**-15.5**	**-64.4**	**-171.5**	**55.3**	**42.6**	**-33.8**	**41.9**	**-111.9**	**-4.9**
ETF Inventory Build	-	126.8	54.8	101.3	156.9	129.5	-24.0	55.1	1.6	1.4
Exchange Inventory Build	15.9	-9.0	21.5	-7.1	-15.3	-7.4	12.2	62.2	8.8	-8.9
Net Balance	**-7.4**	**-133.4**	**-140.6**	**-265.7**	**-86.4**	**-79.4**	**-21.9**	**-75.4**	**-122.3**	**2.6**
Silver Price, $ per oz.	7.31	11.55	13.38	14.99	14.67	20.19	35.12	31.15	23.79	19.08

© GFMS, Thomson Reuters / The Silver Institute

W 2014 roku średnia cena srebra wyniosła 19 USD. Z kopalni wydobyto 887 mln uncji. 610 mln uncji pochodziło z kopalni miedzi, ołowiu i cynku. Zaledwie 260 mln uncji z typowych kopalni srebra. Uśredniony całkowity koszt wydobycia (all in cost) w 2014 wynosił 18 USD, a koszty bezpośrednie (cash cost) 7,5 USD.

Co zatem stanie się, jeżeli cena srebra będzie dalej spadać? Otóż, kompanie koncentrujące się na miedzi, złocie lub cynku będą nadal produkować srebro, gdyż skala ich przedsięwzięć zależy nie od ceny srebra, lecz od cen metali bazowych. Kopalnie srebra, które już teraz mają poważne problemy wpadną w problemy jeszcze większe. Obecne przychody ledwo starczają na pokrycie bieżącej działalności, co widać po zerowej zyskowności kopalń. Przy niższych cenach firmy zaczną ograniczać wydobycie z projektów, które dziś oscylują na granicy opłacalności.

Pamiętajmy jednak, że typowe kopalnie srebra dostarczają tylko 260 mln uncji z łącznej podaży wynoszącej 1,060 mln oz. Niższe ceny oznaczają deficyt na rynkach (popyt wyższy niż podaż), jak chociażby w 2013 roku, kiedy to popyt były wyższy od podaży o 120 mln uncji. Tu musimy podkreślić, że mimo 12% deficytu na rynku cena srebra spadła z 23 do 19 USD/oz.

3. Głębokość rynku srebra i strona popytowa.

Rynek srebra w porównaniu do złota jest rynkiem bardzo płytkim. Większość złota wydobytego w historii jest przechowywane do dziś w formie sztab, monet i biżuterii. Łączne zapasy złota szacowane są na ok. 175 tys. ton. Ze srebrem sprawa wygląda zupełnie inaczej. Srebro z metalu monetarnego przeistoczyło się w metal przemysłowy mający blisko 10 tys. zastosowań (drugie miejsce po ropie naftowej).

Na przestrzeni ostatnich 50 lat mieliśmy do czynienia z nieustannym zużywaniem zapasów, w efekcie czego podaż srebra inwestycyjnego spadła do 20 - 30 tys. ton (ekwiwalent 5-letniego popytu inwestycyjnego). Całkowita podaż srebra jest znacznie większa (zastawy srebrne, ozdoby), ale nie jest to srebro dostępne dla inwestorów. Nie przy obecnych cenach.

W przeszłości dochodziło wielokrotnie do sytuacji, gdy nie można było kupić srebra, przynajmniej nie w cenie zbliżonej do spot. Przy znacznych spadkach cen mennice nie były w stanie obsłużyć zleceń. W 2008 roku, kiedy to cena srebra spadła na chwilę do 10 USD dostanie fizycznego metalu graniczyło z cudem. Gdy tylko mennice wznowiły prace premie ponad spot sięgnęły 60%.

W 2011 roku, kiedy Eric Sprott uruchamiał ETF srebra zabezpieczony w 100% metalem fizycznym, potrzebował blisko 9 miesięcy aby kupić niecałe 50 mln uncji (1500 ton), co stanowiło zaledwie 5% rocznej produkcji.

Problemy z zakupem metalu na rynkach odzwierciedlała także znacznie wyższa cena jednostek ETF'u, w relacji do ceny srebra będącego w posiadaniu funduszu. W 2011 roku, gdy popyt na metal bardzo się ożywił, inwestorzy byli gotowi zapłacić 20 - 30% premię byleby zająć pozycję w aktywie zabezpieczonym w 100% fizycznym metalem.

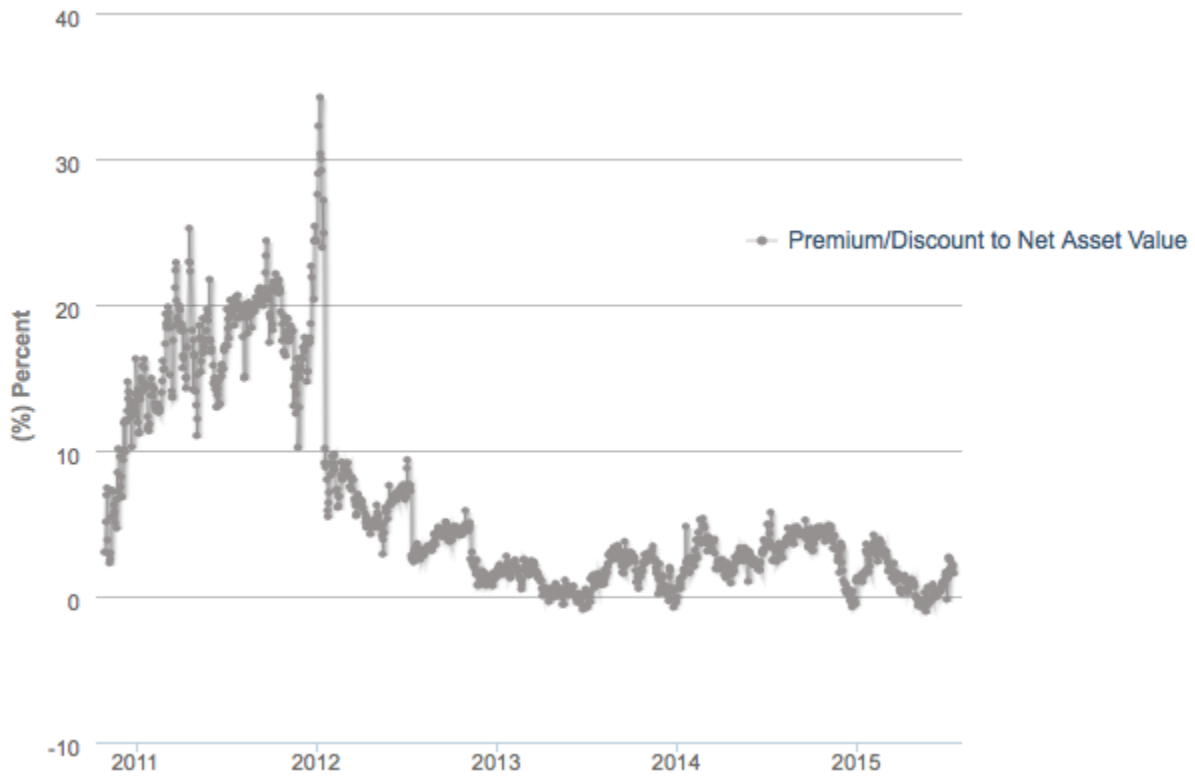

źrodło: sprottphysicalbullion.com

Całkowita wartość srebra jakie wydobywa się w ciągu roku to raptem 13 mld USD, z czego na popyt inwestycyjny przypada 3 mld USD. Jest to tyle, co nic. Na tak płytkim rynku już nieznaczne przemieszczenie się kapitału potrafi doprowadzić do eksplozji ceny, co obserwowaliśmy chociażby na przykładzie BTC.

4. Relacja złoto / srebro.

Przez wieki cena złota była mniej więcej wyższa 16 razy od srebra. Oba metale pełniły funkcje pieniądza. Srebro było tańsze w wydobyciu a przy okazji w obiegu było go 15 – 20 razy więcej niż złota. Na przestrzeni ostatnich 100 lat srebro zaczęto wykorzystywać w przemyśle, a w latach 60-tych pozbawiono go funkcji monetarnej.

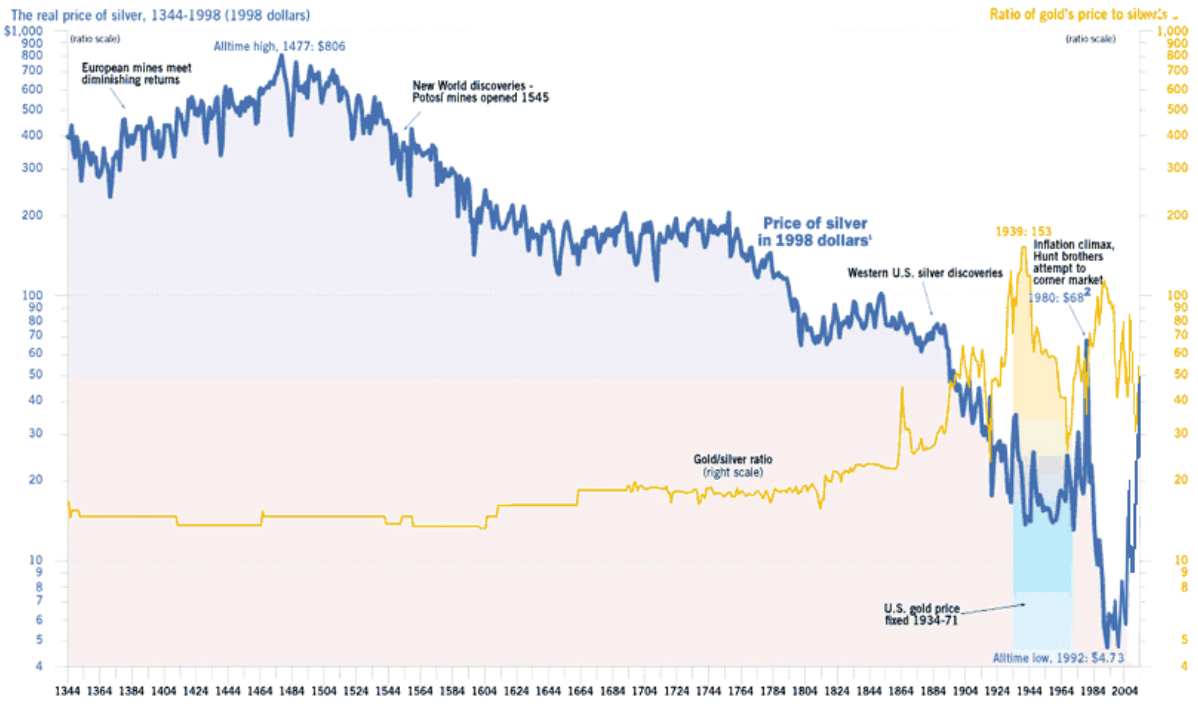

źródło: goldsilverwords.com

Powyższy wykres obrazuje historyczną relację ceny złota do srebra (żółta linia)

W ciągu ostatnich 100 lat relacja złoto / srebro zmieniła się na niekorzyść srebra, oscylując w kanale pomiędzy 20 a 80.

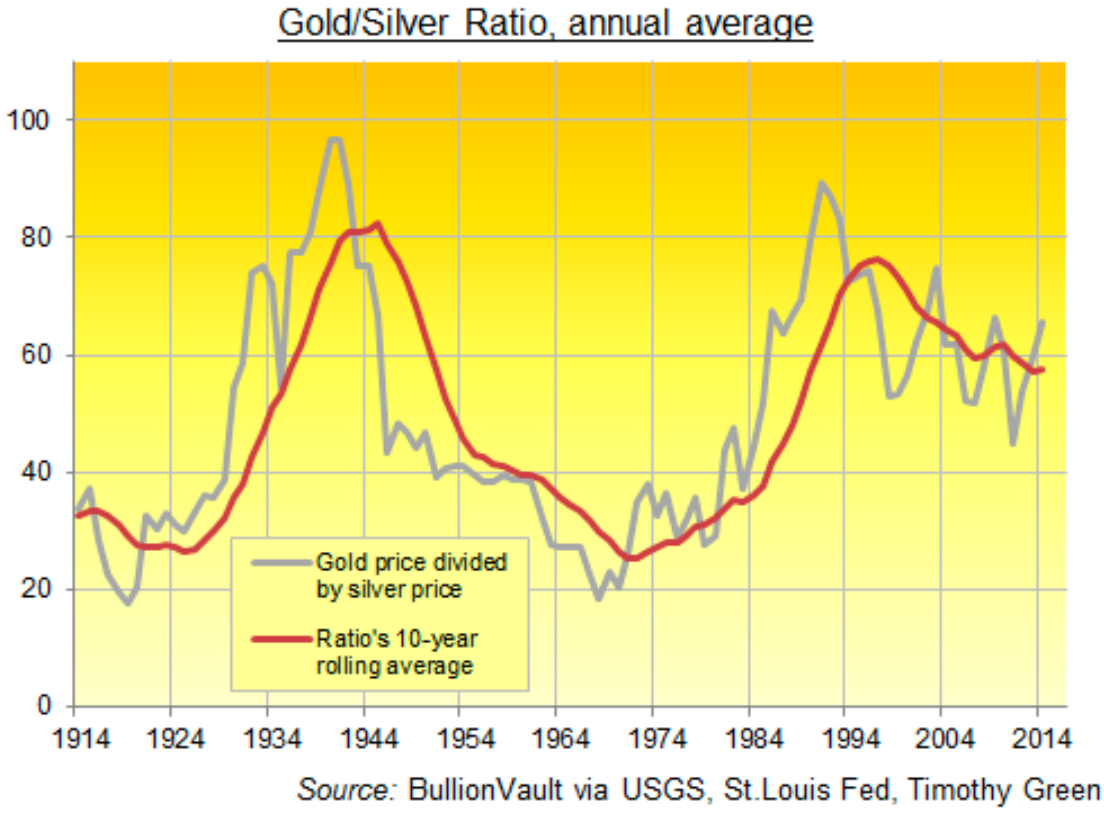

Gdy ceny metali rosną, zmniejsza się różnica miedzy cenami złota i srebra. Związane jest to z tym, że ceny srebra zmieniają się dużo gwałtowniej niż złota. Podczas ostatnich szczytów w 2011 złoto było „zaledwie" 43 razy droższe od srebra. Dziś współczynnik ten wynosi 76. Inaczej mówiąc srebro jest dość tanie w relacji do złota.

Czy możemy spodziewać się powrotu relacji do historycznych 16? Moim zdaniem jest to bardzo mało prawdopodobne, aczkolwiek jeżeli dojdzie ponownie do bańki w metalach szlachetnych jak chociażby w 1980 r. to gold / silver ratio na poziomie 20 - 25 nie jest wykluczone. Przyszła relacja złoto srebro zależy głównie od tego w jaki sposób dojdzie do rewaluacji cen złota.

Jeżeli dojdzie do krachu na skalę kilkukrotnie wyższą niż Lehman, zbankrutowane rządy oraz instytucje finansowe mogą ratować się nagłą skokową rewaluacją złota wraz z ustanowieniem nowego systemu monetarnego. Ponosimy straty na długu, ale kompensujemy je wyższymi cenami złota. Gdyby zastosowano tego typu rozwiązanie, współczynnik złoto / srebro znacznie wzrośnie, przy czym cena złota zostanie w jakiś sposób usztywniona.

Jeżeli jednak dojdzie do niekontrolowanej utraty zaufania w system, w efekcie chociażby stosowania bail-in na szeroką skalę, to nagła migracja kapitału na rynek metali szlachetnych doprowadzi do znacznego wzrostu zarówno ceny złota jak i srebra. Srebro wzrośnie w ujęciu procentowym dużo bardziej niż złoto, ze względu na bardzo płytki rynek. Spanikowane masy mogą szukać oparcia w aktywach poza systemem bankowym wybierając srebro, nie z powodu jego wartości, ale z powodu nagłego wzrostu ceny i oczekiwania na dalsze wzrosty. Ostatecznie bańki w BTC czy na chińskiej giełdzie były pompowane przez kapitał spekulacyjny. Akcje nabywano nie ze względu na ich wartość, lecz wyłącznie w nadziei, że znajdzie się kolejny głupiec, któremu można odsprzedać swoje akcje drożej, niż się za nie zapłaciło.

Omawiając relację złoto / srebro na chwilę odniosę się do platyny. Zapasy metalu są wielokrotnie niższe od zapasów złota. Podobnie sprawa wygląda ze skalą produkcji. Platyna jest także dużo droższa w wydobyciu. Mimo to cena platyny jest o ok 150 USD niższa od złota i nic nie zapowiada zmian. Miejcie to na uwadze, gdyż często spotykam się z twierdzeniem, iż cena powinna odzwierciedlać rzadkość występowania danego surowca.

5. Ceny srebra jak i złota są manipulowane.

Przykłady manipulacji oraz ich cele wyjaśniałem na łamach bloga wielokrotnie. Ostatnio jednak zaciekawiła mnie inna sprawa. Te same banki, które są głównym sprawcą ataków poprzez Comex skupują jednocześnie w ogromnych ilościach metal fizyczny. HSBC wykupił większą część produkcji z KGHM. JPM niedawno nabył ogromne ilości srebra. Zapasy na Comex wzrosły z prawie zera do 55 mln oz obecnie. CME wielokrotnie zmieniało już zasady pod dyktando największych banków. Nie wydaje mi się zatem aby była to pozycja zabezpieczająca pozycję short. Moim zdaniem, największe banki albo skupują metal oczekując wyższych cen albo robią to na wyraźny przykaz Chińczyków, którzy od kilku miesięcy skupują nie tylko ogromne ilości złota, ale i srebra.

6. Kilka „nieznaczących" faktów, które w mojej ocenie przemawiają za srebrem.

a) Banki centralne oraz poszczególne rządy praktycznie wyzbyły się rezerw srebra, co uniemożliwia awaryjne zaspokojenie popytu i powstrzymanie nagłych wzrostów cen. Na razie wyłącznie Ludowy Bank Chin zainteresował się srebrem. Ciekawe jak zmieni się sytuacja, gdy podobny ruch wykona Rosja, Brazylia, Indie lub Iran?

b) Co roku około 13 tys. ton srebra znika bezpowrotnie (produkcja – odzysk). Roczna produkcja to 27 tys. ton. Rezerwy metalu (w ziemi) szacuje się na na 530 tys. ton. Rezerwy, których wydobycie jest uzasadnione ekonomicznie są wielokrotnie niższe.

c) W latach 2005 – 2007 popyt inwestycyjny na srebro wynosił ok 50 mln uncji rocznie i był relatywnie stały. Po kryzysie z 2008 roku wzrósł skokowo do 150 – 200 mln oz. Oznacza to wzrost o 300 %. Obecnie globalna sytuacja gospodarcza jest nieporównywalnie gorsza niż przed upadkiem Lehmana. Aby zrozumieć potencjał do wzrostu ceny musimy zdać sobie sprawę, że wartość srebra przeznaczanego na cele inwestycyjne (sztabki, monety) to raptem 3 mld USD (200 mln oz x 15 USD / oz). W przypadku globalnych finansów jest to wartość pomijalna. Stosunkowo mały kapitał jest w stanie doprowadzić do tektonicznych zmian.

d) Popyt przemysłowy na srebro jest w miarę stabilny. Kilka miesięcy temu uwolniono kilka tysięcy patentów wspierających rozwój samochodów elektrycznych. W perspektywie 10 lat wszystko wskazuje na znaczny wzrost zapotrzebowania na miedź i srebro. Szersze implikacje inwestycyjne wymagają dogłębnej analizy, ale zamieszczam to w formie ciekawostki.

Podsumowanie.

Srebro jest metalem o naturze dużo bardziej spekulacyjnej niż złoto. W przeciwieństwie jednak do wielu aktywów nie niesie za sobą ryzyka bankructwa osób trzecich, co jest dziś bardzo ważne. Nie można go także nagle dodrukować w przeciwieństwie do papierowych walut.

Wiele osób już pogrzebało srebro jako aktywo inwestycyjne twierdząc, iż jego cena spadła o 70%. Po pierwsze, aby ktoś doznał takich strat musiałby kupić rzeczywiście metal konkretnego dnia, gdy srebro ustanawiało rekord. Ostatecznie średnia cena w rekordowym 2011 roku wyniosła nie 50 USD a wyłącznie 35 USD.

Mnie również irytuje fakt, że w po 4 latach spadków cen w ujęciu dolarowym zbliżam się do poziomów, przy których kupowałem większość mojego metalu.

Srebro obecnie jest tanie, więc czy może jeszcze spaść? Tego niestety nikt nie wie. Być może na fali ucieczki od surowców przemysłowych (obecnie tanich) cena srebra spadnie jeszcze trochę. Uważam, że na prawdziwą falę odbicia na metalach przyjdzie jeszcze trochę poczekać, przynajmniej do momentu pierwszych poważnych bankructw w systemie finansowym. Na koniec załączam wykres obrazujący cenę srebra w relacji do akcji. Wnioski wyciągnijcie sami.

Osobiście mam jednak nadzieję, że po 4 latach nerwówki posiadacze metali szlachetnych zostaną sowicie wynagrodzeni. Ostatecznie, po ostatnich spadkach sytuacja w srebrze zaczyna przypominać sytuację na rynku ropy ze stycznia 2015 roku, kiedy to wszyscy specjaliści wieścili spadki do 20-30 USD za baryłkę. Czas pokaże czy zmieni się sytuacja w srebrze. Ja w każdym razie nie mam zamiaru pozbywać się choćby uncji mojego srebra.

Trader21

Czemu Chiny utajniają rzeczywisty stan rezerw złota?

Jednym z głównych celów Chin jest umiędzynarodowienie juana oraz włączenie go do koszyka walutowego Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Aby tego dokonać, Chiny musiały uaktualnić zarówno wysokość rezerw walutowych, jak i złota. Ostatnim razem ujawniony przez Chińczyków poziom rezerw z 2009 roku wskazywał, iż rządowe rezerwy złota wynoszą 1054 tony.

Na temat tego, ile złota posiada Ludowy Bank Chin spekulowano wielokrotnie, m.in. na tym blogu. Najnowsza publikacja okazała się ogromnym zaskoczeniem. Ogłoszono bowiem, że rezerwy banku centralnego wynoszą nie 3500 ton, co było pewnym konsensusem, lecz 1658 ton. Na przestrzeni ostatnich 6 lat rezerwy zwiększały się rzekomo o 100 ton rocznie.

Aktualizacja rezerw była w pewnym stopniu wymuszona przez MFW, ale w mojej ocenie wysokość rezerw jest znacznie zaniżona. Nie tak dawno w jednym z wywiadów podkreślałem, że Chińczycy najprawdopodobniej ogłoszą, iż mają znacznie mniej złota niż w rzeczywistości, ale poziom 1600 ton był dla mnie sporym zaskoczeniem.

Czemu Chińczycy nie opublikowali rzeczywistego stanu rezerw złota?

a) Negocjacje z MFW.

Od kilku lat Chiny negocjują z MFW na temat włączenia juana do koszyka walut. Obecnie SDR jest kompozycją dolara, euro, funta oraz jena. Amerykanie mający prawo veta w MFW przez lata blokowali wszelkie negocjacje.

Być może w zamian za kosmetyczną aktualizację stanu rezerw złota władze USA zgodziły się na ustępstwa umożliwiające bezkolizyjne włączenie chińskiego juana do koszyka SDR, na czym faktycznie najwięcej ucierpi dolar oraz USA.

W październiku najprawdopodobniej usłyszymy, że juan po 5 latach negocjacji został oficjalnie włączony do koszyka walut.

b) Rezerwy walutowe.

Absolutna większość chińskich rezerw walutowych wycenianych na 3,7 bln USD przetrzymywana jest w krótkoterminowych obligacjach USA. Informacja, iż rezerwy rządowe wynoszą nie 1050 ton, a powiedzmy 5000 ton złota, natychmiast nasunęłaby pytanie, skąd Chińczycy wzięli tyle złota? Skoro oni je mają, to kto je stracił? Te pytania przełożyłyby się na dużo wyższe ceny metalu, co zachwiałoby i tak nadwyrężoną równowagę na rynkach walut papierowych, w których Chińczycy mają 98,4% rezerw.

c) Kontynuacja importu po promocyjnych cenach.

Odnośnie chińskich rezerw złota wypowiadał się ostatnio Roland Wand – dyr. generalny chińskiego oddziału World Gold Council twierdząc, iż „*złoto stanowi 1,6% chińskich rezerw, podczas gdy idealnie byłoby by stanowiło 5%. Gdyby Chiny ogłosiły dziś, że 5% naszych rezerw walutowych stanowi złoto przełożyłoby się to na ogromny wzrost globalnego popytu, jak i cen złota. To z kolei zaszkodziłoby naszym obywatelom*".

Ostatecznie, rząd Chin, jako jeden z nielicznych, intensywnie zachęca swoich obywateli do lokowania oszczędności w złoto.

Jakie cele mają Chiny?

Od ponad 20 lat gospodarka chińska rośnie najszybciej na świecie. Wg parytetu siły nabywczej Chiny są już gospodarką nr 1. Na arenie międzynarodowej nadal są jednak traktowani jako kraj rozwijający się aspirujący do czołówki.

W najbliższych latach polityka Chin skupi się na:

a) Umiędzynarodowieniu juana tak, aby z waluty transakcyjnej stał się także walutą rezerwową. Dzięki temu Chiny staną się bardziej wiarygodnym partnerem na arenie międzynarodowej.

b) Przygotowanie podłoża pod twardą walutę (luźne powiązanie waluty ze złotem) wraz z dalszym przekształcaniem gospodarki centralnie planowanej w gospodarkę wolnorynkową.

c) Posiadanie znacznych rezerw walutowych zapewniających ochronę przed skutkami pęknięcia baniek spekulacyjnych (akcje, nieruchomości) na rynku lokalnym.

d) Dywersyfikacja rezerw dolarowych na inne aktywa.

e) Budowa alternatywnego (w stosunku do zachodu) rynku zbytu. Nowy szlak jedwabny oraz AAIB.

f) Doprowadzenie do utraty przez USA statusu globalnego hegemona.

Aby nie odchodzić za bardzo od tematu, spróbujmy się zastanowić ile złota rzeczywiście posiada Ludowy Bank Chin?

a) Produkcja.

źródło: Koos Jansen, BullionStar.com

W latach 2009 produkcja złota w Chinach wzrosła z 315 ton w 2009 do 450 ton rocznie w roku 2014. Większość kopalni jest własnością rządu, a w Chinach obowiązuje zakaz eksportu złota.

Od czasu publikacji oficjalnych rezerw w 2009 roku do dziś wydobyto w Chinach około 2200 ton złota. Część metalu trafiła na Shanghai Gold Exchange, a następnie do odbiorcy indywidualnego. Część jednak najprawdopodobniej pozostała w rezerwach Banku Chin. Rozkładu jednak nie znamy.

b) Import oficjalny.

Złoto importowane do Chin trafia na SGE (Shanghai Gold Exchange), skąd następnie trafia na rynek. Na przestrzeni ostatnich 6 lat z SGE sprzedano blisko 7000 ton złota. Zapewne większość trafiła w ręce Chińczyków, dla których złoto jest tradycyjnym środkiem przechowania wartości. Spora część trafiła także do banków oraz różnego rodzaju funduszy w pełni kontrolowanych przez rząd.

c) Import nieoficjalny.

Każde złoto przechodzące z kraju do kraju jest raportowane. Wyjątek dotyczy złota monetarnego kupowanego przez banki centralne lub agencje rządowe. Z reguły, tak długo, jak złoto zadeklarowane jest jako monetarne, tak długo nie ma żadnych informacji o jego przepływach z kraju do kraju. Chiny mogą zatem importować za pośrednictwem agencji rządowych duże ilości złota, ale w oficjalnych dokumentach nigdzie się ono nie pojawi.

Podobne sytuacje opisywał także Jim Rickards w drugiej części swojej książki:

„Jeden z dyrektorów wyższego szczebla G4S (globalna firma spedycyjna) ujawnił, że osobiście transportował złoto do Chin poprzez masyw górski. Transport był chroniony przez Ludową Armię Wyzwolenia wspieraną pojazdami opancerzonymi. Złoto było w formie 400 uncjowych sztab „good delivery" używanych przez banki centralne".

Generalnie bardzo trudno jest oszacować wielkość rządowych rezerw Chin. Na pewno jednak 1660 ton jest wartością bardzo zaniżoną. Wg różnych szacunków Chińczykom udało się zakumulować do tej pory między 4 – 8 tys. ton. Pojawiają się oczywiście szacunki wg, których rezerwy przekroczyły już 10 tys. ton, ale uważam je za przesadzone.

Zarówno z wypowiedzi członków rządu, jak i banku centralnego często padały luźne stwierdzenia, że rząd może co roku importować 500-600 ton złota, zachowując jednocześnie stabilizację na rynku złota. Dane te potwierdziły się także w opublikowanym niedawno raporcie Deutsche Banku. Ogólnie rzecz biorąc jest bardzo mało prawdopodobne, aby rezerwy rządowe znajdowały się poniżej 4,5 tys. ton.

Podsumowanie.

Problem z bankami centralnymi i ich publikacjami jest taki, że znajdują się one poza jakąkolwiek kontrolą. Bank może twierdzić jedno i przeciętny inwestor nie ma żadnych możliwości sprawdzenia wiarygodności.

USA od 50 lat utrzymuje, iż posiada 8500 ton złota, lecz audytu nie dokonano od pół wieku. Niemcy posiadają 3000 ton, z czego większość jest poza krajem. Ciężko zatem stwierdzić czy posiadają złoto, czy jedynie papierową obietnicę jego zwrotu.

Z Chinami nie jest inaczej. Bank centralny może mieć rzeczywiście 1660 ton, podczas gdy kolejne 3000 ton znajduje się w rękach funduszy kontrolowanych przez sam bank. Formalnie wszystko jest w najlepszym porządku.

Chiny mają złoto. Nie publikują rzeczywistych rezerw, dzięki czemu wymuszają ustępstwa na USA co do zmian w koszyku SDR czy na zupełnie innym polu. Na świecie gra rozgrywa się na wielu frontach a najważniejszym celem nie jest zysk, tylko kontrola.

Trader21

Opinie czytelników.

Poniżej znajdziecie kilka ciekawych wpisów czytelników zamieszczonych pod artykułami na blogu. Mimo, iż nie zawsze zgadzam się z nimi to często wnoszą one wiele wartościowych informacji.

Chińskie zapasy złota.

Autor: gruby

Zapomnieliśmy o tym, że w Chinach nie istnieje gwarancja państwa co do ochrony własności prywatnej. Zapomnieliśmy o tym, że poziom inwigilacji chińskiego społeczeństwa przekracza (o ile jest to w ogóle jeszcze możliwe) poziom śledzenia społeczeństw obowiązujący w państwach tzw. zachodu.

Zapomnieliśmy o tym, że właścicielem całej ziemi w Chinach jest państwo.
No i na koniec zapomnieliśmy o tym, że Chińczycy wyruszają na wojnę dopiero po wygraniu jej.

Dlatego podobnie do Tradera uważam, że poziom chińskich rezerw złota jest o wiele wyższy od tego oficjalnie niedawno ogłoszonego. Do poziomu "oficjalnego" należy według mnie doliczyć również całość metalu w rękach prywatnych, bo tak naprawdę złoto chińczyków należy do Chin. A posiadając oficjalnie całą ziemię partia rządząca może przegonić każdego komu wydaje się, że jest właścicielem nieruchomości którą kupił. Chyba że odda złoto, które gdzieś w ogródku zakopał. Oczywiście ten sam mechanizm dotyczy całego chińskiego biznesu który działa tak długo, jak długo mu władza na to pozwoli.

Gdyby Chińczycy podali realne wartości ilości posiadanych metali szlachetnych (bo srebro też podobno zaczęli już skupować) to wywołałoby to realną wojnę z kartelem. Złota bowiem dodrukować się nie da. I gdyby Chińczycy przyznali się, że złota mają dużo to banki centralne zachodu zostałyby przez to zmuszone do przeprowadzenia zewnętrznego audytu w swoich skarbcach i przyznania się, że złoto wyprzedały. Chiny nie mogą powiedzieć prawdy, bo jednocześnie ujawniłyby kłamstwa zachodnich banksterów.

Na to też przyjdzie czas ale dopiero wtedy, kiedy Azja wyssie całe złoto z zachodu. Bo Chińczycy wyruszą do walki dopiero wtedy, kiedy zabiorą zachodowi całą jego amunicję.

Niepoprawne politycznie złoto.

Autor: gruby

Skoro zachód pozbywa się złota i srebra oznacza to, że nie będą mu one w przyszłości potrzebne.
Wizja przyszłości według wschodu opiera się na metalach, wolności gospodarczej i bardzo ograniczonych wolnościach politycznych jednostki. Dla nas, mieszkańców zachodu akumulacja kapitału w metalach nie ma sensu bo obstawiamy tym zwycięstwo wschodniego modelu świata. W momencie spięcia systemów zostaniemy uznani za wrogów systemu albo nawet za terrorystów i będziemy musieli za to słono zapłacić. Zgadnijcie, czym ;-)

Tak więc albo godzimy się z linią polityczną naszych umiłowanych przywódców (feudalizm w formie fasadowej demokracji, zabór mienia prywatnego, omnipotencja państwa kierowanego z cienia przez bankierów, ciągłe wojny o rozszerzenie strefy wpływów pod pozorem walki z terroryzmem) albo dalej zbierając metale stajemy się z każdą uncją coraz większymi wrogami systemu. Naszego systemu.

Niektórzy z nas mogą się łudzić, że po upadku systemu papierowego pieniądza władzę przejmą miejscowi miłośnicy metali. Nic z tych rzeczy. Nowi władcy zachodu przywiozą ze sobą swoich nadzorców a miejscowi miłośnicy wschodniego systemu ekonomicznego zostaną unieszkodliwieni.
To naczelna zasada zwycięzców - zarówno rzymianie jak i sowieci nadzorców przywozili ze sobą a miejscowi entuzjaści szli pod topór. Nasz system też osadza na podbitych terytoriach własne marionetki - popatrzcie chociażby na Ukrainę i jej nowe władze. To jest konkretny model kariery - wszyscy władcy w ówczesnych satelitach ZSRR przeszli wcześniej przez moskiewskie szkoły partyjne. Wszyscy władcy krajów podbitych przez USA studiowali na reżimowych uniwersytetach albo pracowali dla reżimowych instytucji typu IMF, bank światowy czy UE.

Z tej przyznam niewesołej wizji przyszłości wynika, że metale szlachetne to obstawienie zwycięstwa obcego systemu, wschodniej wizji ekonomii która pierwotnie rozwinęła się na zachodzie w XIX wieku. Ale nasz system, system długu nie upadnie bez walki i krótko przed swoim upadkiem skonfiskuje wszystkie metale na których będzie mógł położyć łapki bo będą mu te metale potrzebne do prowadzenia wojny.

Wnioski z powyższego toku rozumowania:
- nadal anonimowo skupować metale, zakopać i czekać aż system padnie licząc na łaskę wschodniego zwycięzcy, łudząc się że w momencie przesilenia system naszego metalu nie znajdzie,
- odpuścić sobie metale i zamiast tego brać kredyty, być posłusznym trybikiem systemu,
- już dziś wyemigrować na wschód zabierając ze sobą metale i oddać się na służbę nowemu władcy licząc na powrót w roli nadzorcy po zakończeniu starcia w wojnie długu z oszczędnościami.

Wybór należy do Was. Chwilowo jeszcze. Dla mieszkańca zachodu kolekcjonowanie metali jest niebezpieczne, bo jest niepoprawne politycznie. To jawna opozycja, to wyzwanie otwarcie rzucone rządzącym. Robicie, kochane goldbugi, władzy wbrew. Podnosicie na nią rękę. I władza nie omieszka was za to ukarać. Na razie spadkiem kursu, tak długo aż się opamiętacie. Potem represje zostaną zaostrzone, na przykład poprzez obowiązkowe rejestrowanie metalu w urzędach skarbowych. Po rejestracji metali wprowadzone zostaną podatki. A na koniec po prostu władza ten metal przejmie. Chyba, że zdążycie wcześniej wyemigrować.

Złodziejska inflacja.

Autor: Krzysiek

Nawet na tym forum wydaje się, że są tacy, którzy nie doceniają znaczenia zjawiska, o którym jest artykuł: !! INFLACJA !! Chyba jest to jeden z najważniejszych mechanizmów grabieży. Może nawet ważniejszy niż tzw. giełda, czyli kasyno zarządzane przez prawdziwych szulerów. Bo inflacja dotyczy każdego, jest masowym sposobem na odbieranie nadwyżek wszystkim. Nawet jak ktoś odłoży stówkę miesięcznie - czyli prawie nic - to i tak mu z tego wezmą.

To co napisał Trader na temat realnej wysokości mogę potwierdzić w oparciu o własne dane. Z czystej ciekawości od 2005 roku zbieram dane w prostej bazie (MS Access) na temat 40 produktów. Uzupełniam trzy razy w roku każdy produkt (wystarczy czasami zabrać paragon i w domu sobie dopisać). Generalnie Małopolska (Kraków, Nowy-Targ, Zakopane, Nowy Sącz - rejony, gdzie często bywam). Średnia inflacja na produktach spożywczych, benzyna, prąd, ogrzewanie, woda - wyszła mi 7,14% na rok (od 2005)! Ciekawe - oznacza to dokładnie 2-krotny spadek siły nabywczej 1 zł po 10 latach (1,0714^10 = ok. 2). Oczywiście należałoby uwzględnić inne towary i usługi. Ktoś rzucił pomysł, aby w Polsce coś takiego powstało - dobra idea. Popieram.

Podsumujmy: średnio co dziesięć lat połowa "zaoszczędzonych środków" w papierowym pieniądzu jest konfiskowana. Oczywiście dotyczy to praktycznie w takim samym stopniu środków trzymanych na ROR-ach w bankach.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.
Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).
Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.
Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.